

dr hab. Sławomir Żółtek, prof. ucz.

Warszawa, 11 grudnia 2023 r.

Katedra Prawa Karnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej Aleksandry Milanowicz

pt. „*Lex mitior retro agit* jako zasada prawa karnego w demokratycznym państwie prawnym” (Warszawa 2023, ss. 198)

Przedmiotem recenzji jest rozprawa doktorska Pani mgr Aleksandry Milanowicz pt. „*Lex mitior retro agit* jako zasada prawa karnego w demokratycznym państwie prawnym” (Warszawa 2023). Przedstawiona do oceny dysertacja liczy 198 stron, w tym 170 stron tekstu merytorycznego (bez spisu treści, wykazu skrótów i bibliografii).

I. Relewantność merytorycznych rozważań pracy w stosunku do jej tematu

Tytuł pracy wskazuje, że przedmiotem rozważań Autorki dysertacji będzie zagadnienie rozumienia i umiejscowienia w systemie prawa zasady *lex mitior retro agit*. W mojej ocenie praca realizuje ten wymóg. Zakres rozważań przeprowadzonych w pracy odpowiada jej tytułowi. Autorka w sposób trafny ujęła temat pracy i zasadniczo w sposób właściwy przeprowadziła rozważania merytoryczne. Należy jednak podkreślić, że Autorka tytułową tematykę omówiła w sposób ogólny, w efekcie czego, pomimo szeroko zakreślonej problematyki badawczej, stworzyła pracę stosunkowo krótką.

Z drugiej strony na uznanie zasługuje ilustrowanie przez Autorkę rozważań przykładami z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Trybunałów Europejskich czy Sądu Najwyższego. Przytaczanie orzecznictwa ma wszak tę zaletę, że niekiedy bardzo subtelne rozróżnienia stają się łatwiejsze do zrozumienia. Z uznaniem należy się również wypowiedzieć o aspektach teoretycznych pracy, wykraczających poza dogmatykę prawa karnego. Fakt dobrej

znajomości przez Autorkę ogólnej teorii prawa, sprawia, że dysertację czyta się z dużym zainteresowaniem.

II. Zasadność wyboru tematu dysertacji i postawionych tez badawczych

O wyborze tematu rozprawy doktorskiej powinna decydować waga i znaczenie dla stosowania prawa w określonym obszarze. Nie mam wątpliwości, że podjęte przez Autorkę zagadnienie zasługuje na merytoryczną analizę, bowiem od lat budzi istotne wątpliwości interpretacyjne i jest bardzo istotne dla praktyki wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

Niestety Autorka lakonicznie, enigmatycznie i chyba przypadkowo sformułowała we wstępie cel pracy którym uczyniła „znalezienie podstawy konstytucyjnej dla zasady *lex mitior retro agit* i wskazanie, że odejście od niej wymaga każdorazowo znalezienia bardziej istotnej wartości niż tych, które spoczywały u podstawy stosowania zasady *lex mitior retro agit*” (s. 12 pracy). Już sama struktura pracy i tematyka podejmowana w poszczególnych rozdziałach wskazują, że Autorka miała znacznie szersze cele badawcze, jednakże nie uznała za właściwe jasno ich sformułować i zaprezentować na początku dysertacji.

Autorka nie określiła na początku pracy jaka jest główna metoda badawcza, która została przez nią zastosowana przy analizie problemu naukowego. Jest to wynikiem wadliwie napisanego wstępu do pracy, który pozostawia u czytelnika duży niedosyt, a wręcz rozczarowanie. Jak już powiedziano Doktorantka wskazała tylko jeden cel pracy, nie zdecydowała się przy tym na postawienie we wstępie hipotez badawczych czy na zarysowanie zasadniczych problemów, które skłoniły ją do opracowania tematu poświęconego zasadzie *lex mitior retro agit*. W konsekwencji we wstępie próżno też szukać prezentacji zastosowanych metod, technik i narzędzi badawczych. Wypada przypomnieć, że wstęp powinien zachęcać czytelnika do zapoznania się z opracowaniem, postawione hipotezy powinny skłonić do wnikliwego śledzenia dalszych rozważań, a opis metodologii badawczej powinien pozwolić na weryfikację poprawnego użycia przyjętych narzędzi badawczych. Z oczywistych powodów, te wszystkie elementy w pracy zawodzą. Jeszcze większe rozczarowanie wiąże się z lekturą zakończenia dysertacji (dwie i pół strony tekstu), które poza powtórzeniami i bardzo ogólnymi uwagami właściwie nic nie wnosi. Jak można domniemywać jest to efekt wadliwego wprowadzenia do rozprawy. Skoro bowiem zabrakło hipotezy badawczej, to trudno było spiąć w klamrę opracowywany temat i wskazać, czy początkowe założenia zostały pozytywnie czy negatywnie zweryfikowane. Co ciekawe to właśnie w zakończeniu pracy Autorka zdecydowała

się na zdawkowy opis przyjętych metod badawczych, twierdząc, że „rozważania przeprowadzono wykorzystując metodę formalno-dogmatyczną, w ramach której posiłkowano się wykładnią systemową, funkcjonalną i celowościową (...) W kontekście aksjologicznego wymiaru prawa intertemporalnego wykorzystano również metodę socjologiczną”. Kolejności takiej nie sposób zrozumieć. Bliższego wyjaśnienia wymagałoby również postrzeganie przez Autorkę relacji pomiędzy zastosowaną metodą badawczą a poszczególnymi rodzajami wykładni.

Powyższe uwagi nie powinny być odbierane jako dezawuuujące rozprawę, ta ma wszak zalety, o których dalej. Są one jednak wyrazem żalu, że Autorka nie dołożyła staranności co do formalnej strony pracy i to w elementach, które nie mogą uchodzić za trudne do zrealizowania. Przypomnieć też należy, że przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne. O tym czy taki problem został ustalony i oryginalnie rozwiązany świadczy fakt zweryfikowania hipotezy badawczej, przeprowadzenie dowodu naukowego czy prezentacja własnej, nowej teorii. W przedłożonej pracy, z uwagi na powyższe zastrzeżenia, problem taki dopiero musi zostać zdekodowany przez czytelnika, ponieważ – co zaskakuje – Doktorantka się nim nie podzieliła (szerzej zob. R. Stefański, *Metodyka przygotowania rozprawy doktorskiej* [w:] H. Izdebski, A. Łazarska (red.), *Metodologia dysertacji doktorskiej dla prawników. Teoria i praktyka*, Warszawa 2022, s. 144 i n.).

Każde monograficzne opracowanie danego tematu wymaga przeprowadzenia gruntownej kwerendy bibliograficznej. Poznanie dorobku nauki w danym obszarze badawczym stanowi zawsze punkt wyjścia do formułowania własnych twierdzeń. W tym ujęciu bazę bibliograficzną wykorzystaną do przygotowania rozprawy oceniam pozytywnie. Autorka wykorzystuje bogaty dorobek doktryny polskiej z zakresu prawa karnego, sięga również obficie po orzecznictwo sądowe dotyczące podejmowanego tematu. Czasami tylko zdarza się Doktorantce nieadekwatnie powoływać dzieła w przypisach. Przykładem może być pominięcie przy rozważaniach o modelach i przesłankach kryminalizacji opracowania L. Gardockiego, pt. *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990 (przypis 100), które powołane zostało dopiero we fragmencie o nadmiernym rozszerzaniu kryminalizacji (przypis 105). Powyższa uwaga nie zmienia jednak pozytywnej oceny doboru dorobku doktryny i orzecznictwa przywołanych w pracy.

Na uznanie zasługuje również fakt obszernej bazy orzecniczej wykorzystanej w dysertacji. Tylko na marginesie należy wskazać, że dla większego porządku za wskazane należy uznać konsekwentne podawanie oficjalnych publikatorów orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (czyli zbioru: Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy) czy Sądu Najwyższego (np. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna i Izba Wojskowa – tzw. czerwone zeszyty) niż wskazywanie (czasem niepełne) publikatorów takich jak Prok. i Pr. (zob. np. przypis 96).

III. Ocena struktury pracy i jej zawartości merytorycznej

Dysertacja składa się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz opatrzonych zakończeniem i bibliografią (niewyodrębnioną w spisie treści). Struktura pracy jest przejrzysta. Docenić należy walor podsumowań (wniosków), jako jednostek redakcyjnych w rozdziałach. Eksponują one najistotniejsze elementy poszczególnych części pracy. Należy jednak wyrazić żal, że Autorka nie była w tym zakresie systematyczna, ponieważ rozdziały I i VI nie zaopatrzyła w podsumowania. Większa konsekwencja z pewnością ułatwiłaby czytelnikom, niekiedy wszak przypadkowym i niezainteresowanym całością rozważań, lekturę wybranych części dysertacji.

W dalszej części recenzji należy powstrzymać się od opisywania zawartości poszczególnych rozdziałów dysertacji, raz z uwagi na to, że są one znane tak recenzentowi, jak i Autorce rozprawy, dwa bo wszyscy zainteresowani rozprawą powinni sami dokładnie prześledzić jej treść, trzy gdyż taki sposób pisania recenzji prac jest nastawiony na obszerność uwag, a nie na faktyczną ocenę pracy. Tak też w dalszych rozważaniach wskazano na te elementy recenzowanego dzieła, które z uwagi na subiektywne kryteria, uznano za szczególnie interesujące lub takie, które wzbudziły wątpliwości.

Analizę należy zacząć od wskazania na uchybienie o charakterze kardynalnym, mianowicie na s. 100-107 oraz 111-118 Autorka zawarła dokładnie taki sam tekst traktujący o karze łącznej w perspektywie zasady *lex mitior*. O ile uwagi Autorki są ciekawe, o tyle sam fakt dosłownego skopiowania siedmiu stron własnych rozważań w następujących po sobie rozdziałach jest dla oceny pracy dewastujący i nieznajdujący precedensu. Nie trzeba przekonywać, że nie sposób takiej okoliczności w rzeczowy sposób wytłumaczyć, nie jest to zresztą rolą recenzenta. Jeżeli powodem takiego postępowania była chęć zwiększenia objętości pracy, to z łatwością można wskazać te elementy, których w pracy brakuje. Mianowicie należy

wyrazić żal, że Autorka nie dokonała pogłębionych rozważań dotyczących np. tego co wpływa na to, że określona nowa regulacja może zostać uznana za względniejszą i będzie stosowana retroaktywnie. Oczywiście jest, co Autorka dostrzega, że ocena względności zawsze dotyczyć musi konkretnego przypadku (tj. zindywidualizowanego sprawcy i określonego czynu), nigdy zaś nie może być rozpatrywana abstrakcyjnie. Autorka powinna jednak starannie rozważyć, co o wskazanej względności przesądza i jakie przyjąć należy kryteria oceny. Zbyt uboga jest konstatacja, że dla stwierdzenia względności ustaw brać należy pod uwagę zarówno regulacje zawarte w części ogólnej Kodeksu karnego (np. katalog kar, środków karnych, środków probacyjnych, dyrektywy i zasady wymiaru kary), jak i regulacje jego części szczególnej, byleby tylko wpływały na sytuację konkretnego sprawcy. Analogicznie nie jest zaskoczeniem uwaga, że całokształt przepisów karnych powinien być brany pod uwagę w razie zmian w regulacjach pozakodeksowych. Jednakże zagadnienie to ma bardzo wiele niuansów, które w pracy powinny zostać zaprezentowane i szerzej omówione. Ich skrótowa prezentacja (s. 95-100) pozostawia co najmniej uczucie niedosytu.

Tylko przykładowo zasadnie byłoby szerzej opisać, jak wygląda właściwy proces decyzyjny, który powinien być przeprowadzony przez organ orzekający, dotyczący wyboru ustawy względniejszej (istota takich rozważań jest nie do przecenienia, w szczególności jeżeli zważyć, że przyjęcie określonego rozwiązania może oznaczać, iż ustawa z teoretycznie surowszym zagrożeniem zarówno w dolnej, jak i górnej granicy sankcji okaże się względniejsza dla sprawcy od ustawy przewidującej łagodniejsze zagrożenie).

Autorka powinna również szerzej rozważyć zagadnienie tzw. względności prospektywnej ustawy, tj. względności ustawy odnoszonych do zdarzeń przyszłych. W szczególności ważna byłaby odpowiedź na pytanie, czy dokonując oceny konkurencyjnych ustaw, o względności mogą zadecydować instytucje, które będą możliwe do zastosowania w przyszłości (tj. w przyszłych orzeczeniach), np. dotyczące warunkowego przedterminowego zwolnienia, skoro ich stosowanie zapewne i tak będzie się wiązało z kolejną oceną temporalną (co Autorka dostrzega). W praktyce zająć także mogą sytuacje mieszane tj. dotyczące przy wyborze ustawy tak obecnych jak i przyszłych rozstrzygnięć, co może znacząco utrudnić wybór w zakresie całościowej oceny ustawy względniejszej.

Zasadne byłoby również dokładne określenie przez Autorkę jaki jest zakres stosowania zasady *lex mitior retro agit*. Jak już wskazano, zasady wynikające z art. 4 § 1 k.k. znajdują w pierwszej kolejności zastosowanie do wszystkich regulacji, które odnoszą się do odpowiedzialności karnej sprawcy *sensu stricto*, tj. oprócz kodeksu karnego, także do szeroko

rozumianego prawa karnego pozakodeksowego. Pytanie jednak co ze zmianami w przepisach należących do innych niż prawo karne dziedzin prawa, które *sensu largo* odnoszą się do odpowiedzialności karnej, tj. doprecyzowują przepisy karne (blankiety) lub w inny sposób wpływają na budowanie norm karnych. Namiastką tych rozważań są poniższe uwagi o znamionach normatywnych i zasadzie *tempus regit actum*. Jest to jednak tylko jeden i to dość specyficzny przykład a o bogactwie takich zagadnień może przekonać chociażby brak jednoznaczności w doktrynie co do objęcia art. 4 § 1 k.k. regulacji dotyczących tzw. kar zastępczych (art. 46-47 oraz 65 k.k.w.) – zob. m.in. A. Zoll [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna, t. I*, Kraków 2007, s. 80. Uczciwie należy jednak zaznaczyć, że w pewnym sensie powyższe zastrzeżenie jest częściowo kompensowane przez rozważania Autorki dotyczące warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary pozbawienia wolności analizowanego w perspektywie tytułowej zasady (s. 140-151).

Z innych zagadnień, nie jest do końca przekonujący pogląd Autorki mówiący o tym, że w każdym przypadku prawo musi odwoływać się do wartości wyznawanych w danym kręgu kulturowym (s. 42). Pogląd ten, niewątpliwie kuszący, może uchodzić za pewnego rodzaju manifest czy skrót myślowy. Wszak jest on aktualny właściwie jedynie wówczas, gdy rozważa się regulacje, które są adresowane do całego społeczeństwa. Nie można jednak zaprzeczyć, że część regulacji, także o charakterze penalnym nie ma charakteru powszechnego, co powoduje, iż skierowane są one do nieraz wąskiej grupy podmiotów. Jeżeli teraz zważyć na to, że mogą mieć one charakter specjalistyczny, czy wręcz techniczny, to trudno jest wymagać, aby odwoływały się one do ogólnych wartości czy były powszechnie akceptowalne. Nie sposób bowiem wypowiadać się o rzeczach, których, także z uwagi na ich specjalistyczność, się nie rozumie. Celowe jest więc powiedzieć, że regulacje penalne powinny być tak określone, aby nie stawiały wymogów niemożliwych do zrealizowania a ich adresaci nie byli postawieni w sytuacji, w której wymagane od nich zachowania nie korespondują z wartościami charakterystycznymi dla sfery danych stosunków społecznych, a jeżeli takich nie da się wskazać, z metodykami charakterystycznymi dla danej sfery ludzkiej aktywności.

Z uwagi na tematykę pracy, z oczywistych powodów Autorka dużo uwagi poświęca różnym aspektom retroakcji prawa, jak również stosowaniu prawa dawnego do istniejących stosunków prawnych. Należy jednak wyrazić żal, że w pracy nie znalazło się szersze odniesienie do zasady *tempus regit actum*, w szczególności w zakresie rozważenia, czy ta znajduje zastosowanie np. w odniesieniu do ustalenia treści prawa, a następnie do oceny faktów, w odniesieniu do znamion normatywnych (tj. takich, które wyznaczane są przez inne

gałęzie prawa i dotyczą tzw. faktów instytucjonalnych). Jak się bowiem wydaje istnieją bardzo ważne argumenty, które pozwalają na przyjęcie, że w zakresie ustalania treści znamion karnoprawnych, których realne zaistnienie wyznaczane jest przez wskazane fakty instytucjonalne, należy stosować zasadę *tempus regit actum*, odstępując zarazem od *lex mitior retor agit*.

Jako bardzo oryginalny i ciekawy oceniam pogląd Autorki, co do tego, że nie ma przekonujących argumentów do wskazania, że należy rozważać wybór ustaw pośrednich, przy stosowaniu regulacji art. 4 § 1 k.k. Problem ten wymaga jednak od Autorki szerszego uzasadnienia, gdyż podane argumenty (s. 56) uchodzić mogą jedynie za początek dyskusji. Zważywszy na właściwie jednolitość orzecznictwa (przykładowo zob. uchw. SN z 19.9.1993 r., I KZP 20/93, OSNKW 1993, z. 9–10, poz. 55; uchw. SN z 7.8.1982 r., VI KZP 20/82, OSNKW 1983, z. 1, poz. 1; uchw. SN z 28.10.1983 r., VI KZP 40/83, OSNKW 1984, z. 3–4, poz. 23; uchw. SN z 27.9.1985 r., VI KZP 25/85, OSNKW 1986, z. 3–4, poz. 19; wyr. SN z 1.7.2004 r., II KO 1/04, OSNwSK 2004, Nr 1, poz. 1216; wyr. SN z 5.5.2005 r., V KK 414/04, OSNKW 2005, z. 9, poz. 80, czy wyr. SA w Krakowie z 14.6.2006 r., II AKa 85/06, KZS 2006, Nr 7–8, poz. 99) należy jasno określić powody z jakich sprawca nie będzie mógł korzystać z prawa dla niego względniejszego. Podważanie takiego rozwiązania oznacza wszak pozbawienie sprawcy dość istotnych korzyści płynących ze zmiany prawa, a w konsekwencji znaczne ograniczenie gwarancyjności regulacji Kodeksu karego. Z oczywistych powodów należy zadać pytania, czy pogląd Autorki będzie miał również zastosowanie w sytuacji, w której pomiędzy popełnieniem czynu a orzekaniem przez krótki czas obowiązywał relewantny do danego przypadku kontratyp, jak ma się sprawa z tzw. ustawami epizodycznymi, itd. Zarazem trochę szkoda, że w dalszej części pracy Autorka wskazała, iż pogląd o stosowaniu ustaw pośrednich jest niekwestionowany (s. 103).

Należy zgłosić zastrzeżenie odnośnie do wskazywania przez Autorkę, że regulacja art. 4 § 1 k.k., w zakresie w jakim stanowi o zmianie ustawy może przybrać formę penalizacji niekaranego dotychczas zachowania (przykładowo s. 80). Po pierwsze w obrębie regulacji kodeksu karnego właściwiej jest posługiwać się pojęciem kryminalizacji, wszak penalizacja w zakresie prawa wykroczeń czy w zakresie prawa administracyjnego ma tylko luźny związek z regulacjami prawa karnego materialnego. Co jednak ważniejsze, wprowadzenie kryminalizacji, będącej co oczywiste jednocześnie penalizacją, z reguły nie wymaga odnoszenia się do regulacji art. 4 § 1 k.k. Dzieje się tak z uwagi na regulację art. 1 § 1 k.k., która to wyraźnie wszak stwierdza, że odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto popełnia czyn zabroniony

pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Skoro zatem określona ustawa nie obowiązywała w chwili czynu to następca kryminalizacja nie w sytuacji sprawcy nie wnosi, gdyż z założenia nie może on podlegać odpowiedzialności karnej. W konsekwencji, odwoływanie się do regulacji art. 4 § 1 k.k. jest zatem zbyteczne. Tylko na marginesie można wskazać, że w polskim prawie karnym wystąpiły cztery sytuacje złamania powyższej prawidłowości, tj. zob.: dekret z 28.6.1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939–1945 (Dz.U. Nr 41, poz. 237 ze zm.); dekret z 22.1.1946 r. o odpowiedzialności karnej za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego (Dz.U. Nr 5, poz. 46); dekret z 31.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (t.j. Dz.U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377 ze zm.), dekret z 12.12.1981 r. o stanie wojennym (Dz.U. Nr 29, poz. 154).

Autorka wskazuje, że popiera pogląd, zgodnie z którym zmiana wykładni nie jest zmianą ustawy (s. 83), dalej jednak czyni szerokie uwagi w zakresie tego czym jest wykładnia, opisując podstawowe założenia wykładani klaryfikacyjnej i derywacyjnej (s. 86-92). Czytelnik jest tymi rozważaniami lekko skonfundowany. Autorka nie wykazała w sposób jednoznaczny czemu one służą, skoro popiera Ona generalne założenie o braku mieszczania się zmiany wykładni w ramach regulacji art. 4 § 1 k.k. Oczywiście można założyć, że Autorka czyni rozważania o zmianie wykładni będącej następstwem zmiany normatywnej. Jednakże i w tym znaczeniu wywody wymagają uzupełnienia. Obecnie bowiem nie wiadomo którą koncepcję wykładani Autorka reprezentuje i jakie ma to znaczenie dla podejmowanego tematu.

Jak już zaznaczono, niewątpliwie zaletą pracy jest to, że łączy ona w sobie zagadnienia teoretyczne i praktyczne, czego przejawem jest szerokie sięganie przez Autorkę do orzecznictwa sądowego. Jak się bowiem wskazuje, do najbardziej istotnych problemów dogmatyki prawa w doktrynie zalicza się takie kwestie jak obowiązywanie norm prawa, interpretacja prawa, definicje i ustalenie pojęć, analiza praktyki stosowania prawa oraz jego doskonalenie (zob. J. Wróblewski, *Wybrane zagadnienia metodologiczne dogmatyki prawa* [w:] J. Wróblewski (red.) *Zagadnienia metodologiczne prawoznawstwa. Materiały z sesji naukowej, Łódź 27 – 28 marca 1980 r.*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 124, tenże, *Zagadnienia przedmiotu i metody teorii państwa i prawa*, PiP 1961, nr 11, s. 752 i n., tenże, *Paradygmat dogmatyki prawa a prawoznawstwo* [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczególnych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 31 i n., czy A. Peczenik, *Wartość naukowa dogmatyki prawa*, Kraków 1966, s. 5–10).

Pomimo wszystkich zgłoszonych uwag polemicznych czy wręcz krytycznych, generalnie pozytywnie należy odnieść się do recenzowanej pracy od strony merytorycznej. Jest to monograficzne opracowanie odnoszące się do aktualnego problemu naukowego. Co wymaga podkreślenia, praca nie ma charakteru odtwórczego. Autorka w większości nie poprzestaje jedynie na sprawozdawczym opisie zagadnienia, ale prezentuje własne poglądy na dany temat. Dodatkowo zaznaczyć należy, że tematyka pracy jest trudna i istotnie wykracza poza dziedzinę prawa karnego materialnego.

IV. Uwagi formalne

Od strony językowej przedłożone dzieło jest na akceptowalnym poziomie, tak w zakresie gramatycznym, jak i w zakresie spójności logicznej. Zwroty językowe stosowane w pracy co do zasady nie budzą zastrzeżeń. Autorka w stopniu dobrym posługuje się językiem prawniczym, w sposób profesjonalny używa wyrażen technicznoprawnych.

Analizując rozprawę od strony formalnej należy jednak zarzucić Autorce daleko posunięty brak staranności. Oczywiście jako niedopatrzienia należy potraktować przesunięcia niektórych rozdziałów (zob. s. 151 czy s. 173), które w odróżnieniu od reszty nie zaczynają się od nowej strony. Jako przypadkowe uznać też można występujące niekiedy różne kolory czcionek (zob. przypis nr 290, nr 481 czy 525 i 526). Jednakże trudno już niedopatrzaniem nazwać brak numeracji stron w spisie treści (s. 3-4). Analogicznej oceny wymaga losowe posługiwanie się przez Autorkę skrótami typu „*ibidem*” (por. np. s. 9 przypisy 10-13, gdzie wymieniona jest cztery razy ta sama pozycja, s. 10 i przypis 14-15 gdzie dwa razy wymieniona jest ta sama pozycja oraz s. 173, gdzie w przypisie 660 użyty został wskazany skrót, czy w końcu s. 63 gdzie w przypisie 249 w miejsce *ibidem* czy *op. cit.* zastosowano trzy kropki; wskazane kropki pojawiają się zresztą w pracy stosunkowo często, czasami zaskakując – np. w przypisie 383 zastępując jedynie strony). Równie losowo Autorka używa skrótów „sygn.” przy podawaniu orzeczeń.

Autorka nie ustrzegła się również stosunkowo licznych błędów stylistycznych, przykładowo pisze ona, że „Autor ten poszukując odpowiedzi na pytanie czy zmiana prawa jest skutecznym sposobem zmiany schematu działania wskazuje, dochodzi do negatywnej konkluzji (...)” (s. 37); „Choć zasada *lex mitior retro agit* została jednak wprost wpisana (...)” (s. 59); „orzeczenie, jakiego uchwała (...)” (s. 120); „pozwala wychodzenie na światło dzienne (...)” (s. 120). Niekiedy Autorka używa wyrażenia potocznych np. „dosłownie wszystkich” (s.

13) w miejsce semantycznie nieróżniącego się słowa „wszystkich”. W pracy dość licznie występują tak zwane „literówki”, przykładowo na s. 32 brakuje „u” w słowie „testu”, na s. 79 widnieje słowo „dość” w miejsce „dojść”, na s. 193 mamy „wyraz” w miejsce „wykazu”, itp. Niekiedy brakuje całych wyrazów przykładowo „leży” w zdaniu „(...)”, to tym samym jest możliwa do pomyślenia argumentacja u podstaw której przekonanie o braku słuszności (...)” (s. 54); „do” w zdaniu „(...) mieć zastosowanie wszystkich (...)” (s. 55). Momentami braki prowadzą do zdań, które brzmią co najmniej kłopotliwie, przykładowo brak słowa „non” przed słowem *agit*, ewentualnie użycia słowa „*severior*” w miejsce „*mitior*” zdaje się odwracać sens zdania „Zasady dekodowane z klauzuli państwa prawnego, w tym zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, łącząca się z nią zasada pewności prawa, a także zasada *lex retro non agit*, stanowią uzasadnienie dla funkcjonowania w porządku konstytucyjnym zasady *lex severior retro agit*” (s. 174). Co przykre, brakuje również całych zdań, czego przykładem jest przypis nr 307, który zaczyna się i kończy na wskazanej liczbie.

Zdarzają się również powtórzenia – zob. wyraz „monografii” w trzecim zdaniu na s. 7, wyraz „wskazane” w pierwszym pełnym akapicie na s. 33, czy na rzeczonyj stronie wyrażenie „tym samym”.

Autorka niekiedy posługuje się też wyrażeniami nie zachowując pełnej precyzji, przykładowo twierdzi, że, „Oczywiście wymiar kary może być modyfikowany przez szereg instytucji jak np. recydywę, działanie w ramach silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami czy działanie pod wpływem błędu” nie dostrzegając, że „silne wzburzenie” nie jest instytucją prawa w rozumieniu jakim nadaje jej teoria czy doktryna prawa a znamieniem czynu zabronionego.

Momentami praca zdaje się być też nadmiernym pokazem erudycji Doktorantki, niekoniecznie nosząc w sobie głębszą treść. Przykładem może być zdanie „Koncepcja *lex mitior* zakłada, że prawo nie jest korzystniejsze ontologicznie ani wewnątrznie, jako cecha włączona w samo prawo na mocy innego obiektywnego znaku, ale dlatego, że jest współmierne z innym prawem, które poprzedza je w czasie” (s. 11). Z pewnością w cytowanym zdaniu ukryta jest mądra myśl, niestety dla recenzenta ukryta nazbyt starannie.

Powyższe uchybienia oceniane całościowo są stosunkowo liczne i wprawiają czytelnika w zakłopotanie. Z pewnością znaczącej części z nich dałoby się uniknąć chociażby przez staranną lekturę własnej pracy. Nie są one dla pracy dyskwalifikujące, choć z pewnością wpływają negatywnie na jej odbiór.

V. Konkluzje

Powyżej zawarte uwagi sprawiają, że bardzo trudno jest sformułować jednoznaczną konkluzję w zakresie oceny rozprawy doktorskiej Pani mgr Aleksandry Milanowicz pt. „*Lex mitior retro agit jako zasada prawa karnego w demokratycznym państwie prawnym*” (Warszawa 2023). O ile bowiem w pracy znajdują się ciekawe uwagi dotyczące tytułowej zasady, o tyle cieniem rzuca się dwukrotne umieszczenie tego samego tekstu w różnych, choć następujących po sobie rozdziałach (w sumie czternaście stron pracy). Z pewnością lektury pracy nie ułatwiają także inne liczne uchybienie natury formalnej. Bardzo trudno jest wyjaśnić co stało za takimi uchybieniami – pośpiech, brak staranności czy inne jeszcze okoliczności. Wszystkie te mankamenty powinny zostać przed Doktorantką dostrzeżone i usunięte przed przedłożeniem pracy do recenzji. Szczęśliwie, powyższe uchybienia, choć rażące, nie mają charakteru merytorycznego. Właśnie z uwagi na stosunkowo wysoki poziom rozważań, choć nie bez wątpliwości, uprawnione jest wyrażenie poglądu, że praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w zakresie prawa karnego materialnego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wobec tego wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Aleksandry Milanowicz do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Sławomir Żółtek, prof. ucz.